



Fot. Artek Rejs

Nowy Zarząd, nowe władze olsztyńskiego Oddziału SDP

Kadencja nadziei

Od 23 października 2013 roku olsztyński Oddział Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich w Olsztynie – po odbyciu Walnego Zebrania swych członków – ma nowe władze. Wskutek oczekiwań na takie decyzje oraz wakacyjna przerwa wydawnicza sprawiły, że nasz miesięcznik „Bez Wierszówki” ukazuje się dopiero teraz.

Powyżej – kamera naszego stowarzyszeniowego kolegi, red. Arka Rejsa uchwyciła uśmiechnięte gremium po odbyciu regulaminowych czynności (sprawozdania, wybory, wyjaśnienia, oświadczenia, wolne wnioski etc.). Jest to ważna chwila, kiedy portret naszego oddziałowego Patrona – Seweryna Pieniężnego, przekazywany jest z rąk do rąk. To znaczy z rąk dotychczasowego prezesa Krzysztofa Berenta, do rąk nowo wybranego Ireneusza Bruskiego.

W tle, w trzech rzędach ustawili się (niezbyt karnie i bez wycucia obiektywu), następujące Koleżanki i Koledzy: (w rządzie tylnym od lewej) Wojciech Szalkiewicz i Adam Jerzy Socha, (w rządzie drugim od tyłu):, Grzegorz Wadowski, Zbigniew Wytrążek, Łukasz Czarnecki-Pacyński,

Tadeusz Prusiński, Krzysztof Panasik, Grzegorz Radzicki; (rząd trzeci) Zbigniew Rytel, reprezentujący ZG SDP Warszawa, Jan Roślan, Aleksander Wołos, Joanna Wańkowska-Sobiesiak, Elżbieta Mierzyńska, Jerzy Pantak, Bożenna Ulewicz, Zbigniew Połoniewicz; (rząd czwarty) Zbigniew Piszczako, Ireneusz Bruski, (Patron), Krzysztof Berent, Jan Dąbrowski. Nastąpiła chwila ukonstytuowania się nowych władz, a Zarząd w pełnym składzie zbiera się systematycznie i podejmuje regulaminowe czynności. Biogramy osób sprawujących funkcje w naszym oddziale – zamieszczamy na stronie 2.

wł

↳ 2

Nowe władze Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Olsztynie

Zarząd

Ireneusz St. Bruski – prezes Oddziału. Prawnik, teolog i dziennikarz; z pracą w mediach związany od 1984 r. Debiutował w „Tygodniku Powszechnym”. Korespondent Biura Prasowego Episkopatu Polski (1985-1992), oraz – powstałej w 1993 roku – Katolickiej Agencji Informacyjnej. W latach 1992-2005 redaktor merytoryczny i wicedyrektor Warmińskiego Wydawnictwa Diecezjalnego; w 2007-2010 redaktor naczelny „Poślańca Warmińskiego”. Korespondent Radia Watykańskiego. Współzałożyciel Stowarzyszenia Wydawców Katolickich. Członek ZAiKS-u. W poprzedniej kadencji wiceprezes Oddziału.

Elżbieta Mierzyńska – wiceprezes Oddziału. 20 lat pracy w mediach, laureatka konkursów dziennikarskich i literackich. Obecnie: pracownik samorządowy, prezes Fundacji Środowisk Twórczych, współpracuje z Radiem Zet Gold; wspólnie z mężem realizuje projekty muzyczno-wizualne, a pod specjalnym patronatem Polskiego Radia Chicago oraz regionalnych mediów (Radio Olsztyn, „Gazeta Olsztyńska”, TVP Olsztyn) przygotowuje artystyczny projekt „Bilet Olsztyn-Chicago”.

Tadeusz Prusiński – sekretarz Oddziału. Absolwent polonistyki (WSP Olsztyn) i dziennikarstwa (Uniwersytet Warszawski). Pracował w olsztyńskich redakcjach, współpracował z ogólnopolskimi tygodnikami. Dorobek dziennikarski to kilka tysięcy artykułów w prasie codziennej, tygodniowej i periodykach. Autor m. in. książki „A dąb rośnie – antologia reportażu o Warmii i Mazurach” (2002) i „Jest teatr w Olsztynie” (2005). Był również dyrektorem Fundacji Sztuki „Pantomima Olsztyńska”. Doświadczenie zawodowe poszerzał w samorządzie wojewódzkim i miejskim; jako asystent wicemarszałka oraz – obecnie – asystent prezydenta Olsztyna. Był również wykładowcą na kierunku „Komunikacja społeczna i dziennikarstwo” w uczelniach niepublicznych Olsztyna. Współzałożyciel miesięcznika „Bez Wierszówki” i jego pierwszy redaktor naczelny. Prezes olsztyńskiego Oddziału SDP w latach 1990-1997.

Jan Dąbrowski – skarbnik Oddziału. Doktor fizyki, wykładowca m. in. na uniwersytetach w Mosulu (1975-1976) i Tlemsen w Algierii (1980-1986) oraz olsztyńskim WSP, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Ostródzie oraz OWSiiz im. T. Kotarbińskiego (2012-2013). Autor artykułów naukowych na łamach pism w Polsce, Wielkiej Brytanii („Physics Education”) i w Narodowym Instytucie Badań Naukowych w Algierii. Od 1997 roku publikuje wiersze i artykuły dotyczące krajów arabskich, Islamu i obyczajów muzułmanów, m. in. w „Dzienniku Pojezierza”, „Gazecie Ostródzkiej”, „Głosie Ostródy”, „Przeglądzie Ostródzkim”, „Rozmaitościach Ostródzkich”, „Poślańcu Warmińskim”. Jest autorem lub współautorem 9 książek od „Szeherazydy” począwszy (2000), na pozycji „Dąg, 630-lecie wsi” skończywszy (współautorka Bożena Pawełczyk, 2012). Fragment tej ostatniej pozycji ukazał się

Andrzej Zb. Brzozowski

Okiem satyryka

Jubileusz Bez wierszówki

Trudno jest tak w kilku słowach,
Wszystkim za to podziękować.
A poza tym, cóż ja zrobię?
Gratulować także sobie?
Muszę skromność tu zachować.

Życzliwa wizja

Kiedy, jak nie z tej okazji,
Puścić wodze swej fantazji?
Bez wierszówki się rozrasta!
Ma redakcje w kilku miastach!
I wychodzi nawet w Azji!

„Bez Wierszówki” – Miesięcznik społeczno-kulturalny Oddziału SDP w Olsztynie

10-162 Olsztyn, ul. Feliksa Nowowiejskiego 5. My w Internecie: www.sdp.pl

Prezes Oddziału: Ireneusz St. Bruski, tel. 531 507 527, e-mail: bruski@wp.pl

Redaguje: Krzysztof Panasik z Zespołem, tel. 89 533 52 58, e-mail: bezwierszowki@o2.pl

DTP: Paweł Lik. Druk: Studio Poligrafii Komputerowej „SQL” s.c.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania tekstów

Nakład: 600 egzemplarzy

Konto Oddziału SDP w Olsztynie: Bank Pekao S.A. nr 40 1240 5598 1111 0000 5031 6164

w „Osteroder Zeitung” (2012) w Niemczech i w miesięczniku „Bez Wierszówki” (2013, nr 96). Większość publikacji dotyczy historii regionalnej oraz Kresów Wschodnich. Do SDP należy od 2004 roku.

Komisja Rewizyjna

Krzysztof Berent – przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Adam J. Socha – sekretarz Komisji Rewizyjnej. Redaktor, dziennikarz; publikuje od 1980 r. Absolwent Wydz. Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW (1982). W 1989 r. uczestnik nielegalnego Walnego Zjazdu zdelegalizowanego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w Warszawie. Szykanowany przez SB. Autor licznych tekstów na łamach ogólnopolskich i regionalnych czasopism, a także m.in. redaktor naczelny „Rezonansu” (1989-1990), „Gazety Współczesnej” (1991-1992), „Gazety Warmińskiej” (1991-1994), „Kurier Porannego” (1999-2000), zastępca redaktora naczelnego „Super Expressu” w Warszawie (1998) i „Dziennika Łódzkiego” (2001-2008). Autor książek „Jedwabne życie” (1990) i „Spałem z Tymińskim” (1991). W latach 1998-1999 autor ogólnopolskiej kampanii „Stop pijanym kierowcom” (nagroda Ministra Zdrowia), w 2004 roku pomysłodawca, następnie realizator ogólnopolskiego programu „Szkoła bez przemocy” pod patronatem Prezydenta RP. Obecnie publicysta bezpłatnego miesięcznika regionalnego „Debata” i portalu www.debata.olsztyn.pl oraz zatrudniony jako redaktor wityny internetowej Radia Olsztyn S.A.

Grzegorz Wadowski – członek Komisji Rewizyjnej. Od kilkunastu lat zafascynowany medium fotograficznym. Jako student aktywnie działał w Studenckiej Agencji Fotograficznej „Jamnik”. Jest instruktorem koła fotograficznego „En Face”, działającego w bursie przy VI Liceum Ogólnokształcącym w Olsztynie. Pracował i współpracował m.in. z: „Gazetą Wyborczą”, „Naszym Olsztyńniakiem”, „Gazetą Olsztyńską”, „Warto”, „Przeglądem Warmińskim”, wydawnictwem „Press Foto”, „Olsztyńską”, Agencją Fotograficzną REPORTER/EAST NEWS. Obecnie nauczyciel akademicki w dziedzinie fotografii prasowej na kierunku DZiKS UWM, oraz w Katedrze Historii Kościoła i Dziedzictwa Kulturowego wydziału Teologii UWM. Instruktor fotografii w policealnej szkole AP Edukacja. Wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Fotograficznego „Blur”.

Komisja Członkowska

Krzysztof Panasik – przewodniczący Komisji Członkowskiej. Dziennikarz prasowy i radiowy, od 44 lat w zawodzie; autor wielu publikacji, kilkudziesięciu książek, cykli audycji radiowych (Radio Olsztyn, Radio UWM FM), wykładowca praktyki dziennikarskiej (UWM, SWiiz TWP), prezes Zarządu Oddziału SDP w Olsztynie (1980 do delegalizacji SDP w stanie wojennym).

Jerzy Pantak – sekretarz Komisji Członkowskiej. Dziennikarz olsztyński prasy z 40-letnim stażem w zawodzie (jubileusz w tym roku), emeryt od pięciu lat – i tyleż lat redagujący biuletyn olsztyńskich organizacji „Donosiciel Pozarządowy”. Od ośmiu lat członek redakcji czasopisma „Nowe Życie Olsztyna” i jego portalu www.zycieolsztyna.pl, współpracownik morąskiego portalu www.mediagroupinfo.pl i rzecznik prasowy Zarządu Wojewódzkiego Związku Żołnierzy WP w Olsztynie.

Zbigniew Wytrązek – członek Komisji Członkowskiej. Dziennikarz z ponad 45-letnim stażem, działacz społeczny, były członek Rady Olsztyńskich Organizacji Pozarządowych i przewodniczący Komisji Interwencyjnej Zarządu Głównego SDP. Do 2012 roku odpowiadał za wydawanie miesięcznika „Bez Wierszówki” oraz przygotowanie i realizację projektów wspomagających działalność Stowarzyszenia, m. in. edukacyjne i wydawnictwa książkowe. Wiceprzewodniczący Stowarzyszenia Sportu Szkolnego „Juwenia”, wspierającego organizacyjnie i finansowo współzawodnictwo sportowe dzieci i młodzieży szkół Olsztyna.

Sąd Dziennikarski

Andrzej Damiński – sędzia Sądu Dziennikarskiego. Radca prawny. Dziennikarsko udziela się jako publicysta.

Rzecznik Dyscyplinarny

Joanna Wańkowska-Sobiesiak – autorka ośmiu książek oraz wielu reportaży drukowanych w prasie ogólnopolskiej i regionalnej. Pracowała jako dziennikarka między innymi w „Dzienniku Pojezierza” i „Gazecie Warmińskiej”. W latach 2002-2011 prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich Oddział w Olsztynie. Pełnomocnik Wojewody Warmińsko-Mazurskiego ds. Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Setny, jubileuszowy

Jak media z mediami

Czerwcowy upał towarzyszył kawiarnianemu spotkaniu dziennikarzy i sympatyków naszego miesięcznika „Bez Wierszówki”. Okazją? Wydanie setnego numeru „B.W.” Była część oficjalna, czyli wręczenie dyplomów stałym, wiernym Autorom (a Mirkowi Rogalskiemu należne i zasłużone gratulacje z okazji 45-lecia pracy w dziennikarskim zawodzie!) oraz odczytanie oficjalnych życzeń, jakie nadeszły m.in. z Biura Wojewody Warmińsko-Mazurskiego oraz od naszych Zwierzchności, czyli z gremium Zarządu Głównego SDP, i część artystyczna. W niej wystąpił Mateusz Iwaszczyszyn – artysta policzył do stu i zaśpiewał nieco tęskną pieśń o przemijaniu. Nastąpiło też otwarcie Wystawy Jednego Obrazu (praca Aleksandra Wołosa), a po nim – otwarcie Wystawy Drugiego Obrazu. Józef Jacek Rojek odczytał swoją okolicznościową „Peregrynację” i wtedy wystąpili nasi Kabaretowi Przyjaciele „Czyści Jak Łza”. Z pomocą ich głosu odczytany został (szczegóły i ilustracje patrz niżej):

Pean jubileuszowy (Krzysztofu Panasiku złożony) Andrzej Zb. Brzozowski

Szanowny panie redaktorze!
Na ręce Wasze, czyli Twoje,
Pochwalny pean ten zanoszę,
Niech ktoś odczyta słowa moje.

Gdy „Bez Wierszówki” powstawało,
Dokładnie sto numerów temu,
Pierwsze wydania zawdzięczało
Tadeuszowi Prusińskiemu.

To w jego dziennikarskiej głowie
Pomysł kiełkował i dojrzewał,
I pewnie o tym sam opowie,
Czy gdzieś zwątpienia chwile
miewał.

Bez Tadzia pisma by nie było,
Także Joanny w tym zasługa,
Wytrząsek Zbyszek całą siłą
Sprawiał by nie tonęło w długach.

Gdy Tadek poszedł w politykę,
Naczelnym został Pantak Jerzy,
Pismo wciąż było miesięcznikiem,
Lecz nakład zwiększył i poszerzył.

Dziękujemy ponadto Kawiarni T. Deker, że nas przyczepiła szczerym
sercem w ostatnich – jak się okazało – dniach jej istnienia w Olsztynie.

A skoro ukazał się numer 101 „Bez Wierszówki”, to znaczy że ukazywać
się też będą następne! Czytajcie nas!

Choć to gazeta dziennikarzy,
Trafiła też na inne biurka,
Nikt za pisanie nie brał gaży,
Wszędzie czuć było rękę Jurka.

Też tu zostawił trochę zdrowia,
Choć nie powiedział dosyć tego,
Na swoje miejsce nominował
Kolegę Ryśka Borkowskiego.

Rysiek był krótko, ale pismo
Było już wszystkim dobrze znane,
Zbyszek Wytrząsek robił wszystko,
By było ciągle wydawane.

Ale musiała nadejść pora,
Na kolejnego naczelnika,
Ma „Bez Wierszówki” redaktora,
Nestora, Krzysia Panasika.

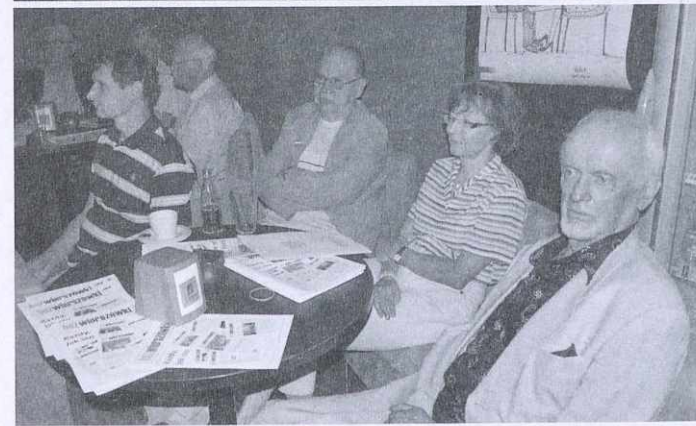
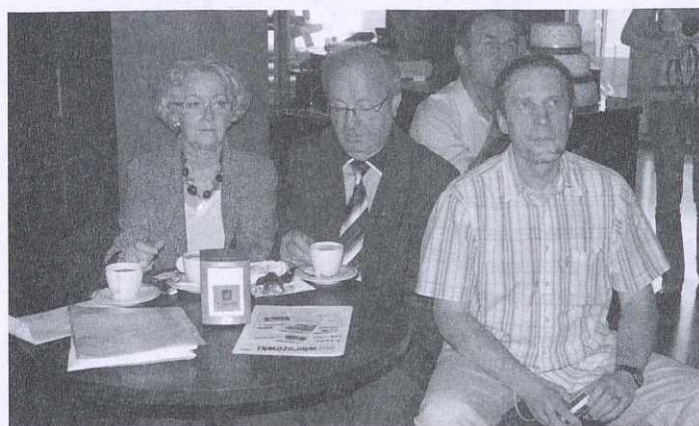
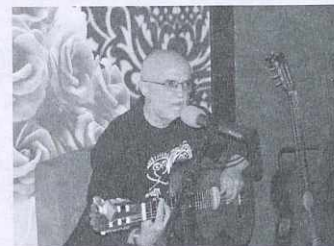
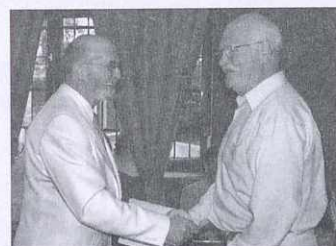
Prawie rówieśnik Kopernika,
Niezwykle biegły w piśmie, mowie,
Powiększył nakład miesięcznika,
A jak to zrobił? Niech Lik powie.

Powoli czas już na puentę,
Jaki stąd wniosek i nauka?
Chociaż to pachnie sentymentem,
Zrobić sto razy coś, też sztuka!

kjp



Fot. Jerzy Pantak





Prawda, że ładny?

Peregrynacje

Święte drzewo

Dąb – święte drzewo, a im starsze i większe, tym świętsze; dąb to wyrocznia, wróżba, świątynia, siła – drzewo królewskie.

W żadnej niemal powieści historycznej o dziejach Słowian, nie obyło się bez wątku o dębie – jego kulcie i micie z czasów, kiedy był nie tylko świętym drzewem, ale należał także do rzędu bóstw.

James George Frazer (1854-1941), angielski filozof i etnolog, w „Złotej gałęzi” zawarł archetypiczne motywy o dębie, powiązane z mitem jemioty – symbolicznej złotej gałęzi – w wierzeniach, mitach i magii ludów pierwotnych. Ale słowiański archetyp uwielbia siłę dębu, oddaje ludową wiarę, że nawet już uschnięty zawiera jeszcze w sobie tyle żywotności, iż łatwo może odrodzić i przykryć cały las. Bo dąb w wierzeniach słowiańskich był drzewem nietykalnym, zmartwychwstającym nawet po rzekomej śmierci.

Nasz historyk Gerard Labuda w „Słowiańszczyźnie pierwotnej” podaje relacje z chrystianizacji Szczecina: „Był tam dąb ogromny i liściasty, a przed nim źródło najprzyjemniejsze, które prosty lud uważał za święte, jako siedzibę jakiegoś ducha (...) Także i ten dąb chciał ściąć biskup po zniszczeniu kępcin, ale uproszony został przez lud. Jako że w czasie chrystianizacji niszczone i palono wszystkie dawniej czczone święte drzewa, gaje, pogańskie świątynie i „zakazywano Słowianom składanie przysięgi przed drzewami, źródłami i kamieniami”.

Podobna sytuacja była na Litwie. Bowiem litewski kult ogromnych drzew niewiele różnił się od kultu Polan.

Aleksander Brückner (1856-1939) w „Literaturze religijnej w Polsce średniowiecznej” podaje jako to: przybył do Witolda wielki tłum niewieści z płaczem i krzykiem, skarżył się, że wyrąbano święty gaj i odebrano dom boży (...) nie wiedzą już, na jakim miejscu szukać boga, któremu siedzibę zebrano.

Dąb to również miejsce grzebania zwłok. W Biblii, w I Księdze Kronik, czytamy: „Zerwali się wszyscy dzielni mężowie, zabrali zwłoki Saula i zwłoki jego synów (polegli w walce z Filistyńczykami), sprowadzili je do Jabesz i pogrzebali ich kości pod dębem...” (10,12).

Dąb jest alegorią człowieka, a jego dębowe żołądźce emblematem życia, siły, zdrowia, rzeźkości i męskości. Poświęcony jest również germańskiemu bogu płodności i ognia Thorowi. I pamiętajmy, że żołądź jest doskonałym amuletem przeciw starzeniu się i pijaństwu. Ale czy ktoś o tym dziś pamięta?

I jeszcze jedno: a może by skrzyknąć naszych Szanownych Czytelników i ekologów, by podawali Redakcji, jakie mamy i gdzie jeszcze są znane dzisiaj święte dęby w naszym regionie – jako Zieloną Księgę Dębów Warmii i Mazur!

Józef Jacek Rojek

Niespodzianka z uśmiechem

Aleksander Wołos

Kilka miesięcy temu spotkała mnie bardzo miła niespodzianka. Otrzymałem, drogą e-mailową, kopie moich dwóch rysunków, które w 1955 roku wykonałem na prośbę doktora filozofii Andrzeja Nowickiego z Uniwersytetu Warszawskiego.

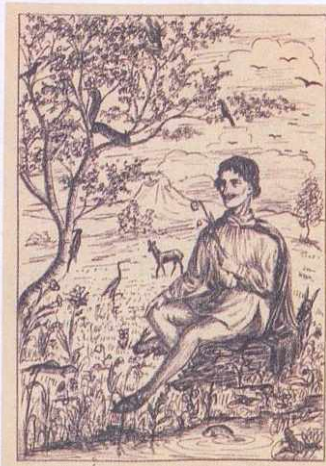
Przesłała mi je z Lublina muzykolog Iwona Agnieszka Siedlaczek. Pani Iwona była niegdyś studentką profesora Nowickiego, gdy ten wykładał filozofię kultury na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. W ostatnim okresie życia mistrza opiekowała się nim, ciężko chorym. Na prośbę profesora Nowickiego, nieznaną mi przedtem pani Siedlaczek, odnalazłszy mój adres w internecie nawiązała ze mną – najpierw listowny, następnie internetowy – kontakt, który trwa nadal. Andrzeja Nowickiego poznałem dzięki temu, że z jego inicjatywy tygodnik „Po prostu” ogłosił w 1955 roku konkurs na rysunek przedstawiający uśmiech Giordana Bruna pt. „Kto potrafi?” Okazało się, że potrafiłem i konkurs wygrałem...

Po tym zdarzeniu filozof zwrócił się do mnie z prośbą o wykonanie kilku rysunków, których tematykę mi zasugerował, oraz projektu okładki do jego książki „Podróż w świat średniowiecznych cudów”. Zajmował się wtedy głównie filozofią religii.

Rysunek uśmiechniętego Giordana Bruna profesor Nowicki zamieścił po latach w swej książce „Giordano Bruno Nella Patria Di Copernico” (Ossolineum, 1972). Potem na dłuższy czas straciłem z profesorem kontakt, który został odnowiony za wstawiennictwem pani Iwony Siedlaczek. Przesłał mi odbitki kilku swoich artykułów filozoficznych oraz powtórnie (po raz pierwszy w 1972 roku) wspomnianą wyżej książkę. Ponadto – tzw. „Tablicę wdzięczności, złota księga 27 osób, które dla mnie rysowały i malowały”. Na tej tablicy znalazły się m.in. takie osoby, jak: Bronisław Wojciech Linke, Szymon Kobylński i Leszek Kotakowski, który narysował dwie karykatury Nowickiego (sic!), oraz niżej podpisany, a z zagranicznych artystów m.in. Zaccanaro Tono. Ponowna nasza łączność niestety trwała krótko – Andrzej Nowicki zmarł 1 grudnia 2011 roku. Pani Iwona, porządkując archiwum swojego Mistrza, natrafiła na dwa moje rysunki sprzed prawie 60 lat... Oto one.



Bruno i Kopernik



Bruno na łonie Natury

Taka przyszłość za chwilę?

O roli dziennikarzy w erze nowych mediów

Anna Chalewicz

(skrót)

„Zamaskowany interes ekonomiczny firm medialnych powoduje, że pracownicy informacji (networkers) stają się ofiarami dochodów, godzin pracy i gróźb personalnych, bardziej niż publiczności służąc krótkoterminowym interesom inwestorów” – pisze John H. McManus w książce „Market Driven Journalism: Let the citizens beware”.

W tych warunkach dziennikarze są postrzegani nie jako racjonalni aktorzy, ale jako „pracownicy (robotnicy) informacji”, kierujący się w swoim działaniu nie teorią racjonalnego wyboru, lecz racjami ekonomicznymi. Czy w związku z tym możemy mówić o tym, że pryska mit roli społecznej dziennikarza – człowieka, który służy przede wszystkim innym?

Coraz więcej badań amerykańskich i niemieckich wskazuje, że dziennikarz kieruje się przede wszystkim własnym interesem ekonomicznym, staje się zwykłym *homo oeconomicus*. Z drugiej strony, odbiorcy mediów mają przekonanie, że dziennikarz jest jednostką, która powinna służyć społeczeństwu, być jego integralną częścią jako *homo sociologicus*. W zachowaniach dziennikarzy pojawia się pewnego rodzaju dualizm. Z jednej strony jest troska o warunki bytu ekonomicznego i chęć osiągnięcia jak najwyższego zysku, a z drugiej jednak swego rodzaju misja, którą nakłada na nich wykonywanie takiego zawodu.

(...)

Dziennikarstwo jako zawód (profesja)

Aby móc szerzej spojrzeć i opisać dziennikarzy jako jednostki, należy przyjrzeć się szerzej koncepcjom opisywania tego zawodu. (...)

Dziennikarstwo jest zespołem ról społecznych i zawodowych, zarówno w sensie subiektywnym, jak i obiektywnym. W pierwszym rozumieniu to sami dziennikarze – indywidualnie – określają swoją rolę w społeczeństwie, wyznaczają sobie zadania i obowiązki. W sensie obiektywnym to społeczeństwo stwarza ogólny wizerunek dziennikarzy, oceniając, wskazując na ich cechy charakterystyczne, specyfikę zawodu i jego wykonawców.

Dziennikarzy możemy zatem określić jako aktorów społecznych, funkcjonujących w strefie publicznej tak, jak politycy, sportowcy czy aktorzy. (...) Innymi słowy, dziennikarze nie zamykają się jedynie w swoich organizacjach (redakcjach), lecz funkcjonują na zewnątrz w realnym świecie, wchodząc z nim w interakcję, tworząc specyficzny system społeczny i zawodowy.

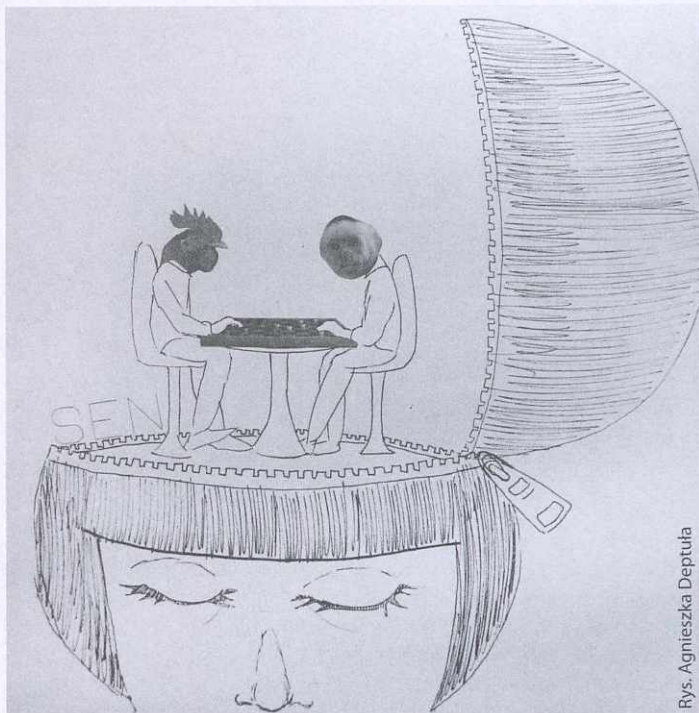
Natomiast samo pojęcie „dziennikarz” jest nieostry i trudne do sprecyzowania, ze względu na wewnętrzne zróżnicowanie i skomplikowanie cech każdej z ról i stanowiska. Możemy wyróżnić typy ról zawodowych występujących w codziennych czynnościach redakcji: np. redaktorzy naczelni, redaktorzy działów, prowadzący, krytycy, recenzenci, korespondenci terenowi, felietoniści, reporterzy, redaktorzy techniczni, korespondenci zagraniczni, fotoreporterzy, redaktorzy techniczni, asystenci redaktorów. (...) Mniej więcej od lat osiemdziesiątych XX wieku rola zawodu dziennikarza stale wzrasta, co wiąże się ze wzrastającą rolą informacji społecznej.

Denis McQuail, brytyjski wykładowca i twórca teorii w dziedzinie komunikowania politycznego i komunikowania masowego, formułując definicję dziennikarstwa stwierdził, że jest to „publikowanie wiadomości o współczesnych wydarzeniach, okolicznościach i osobach, mogących mieć znaczenie dla publiczności, lub ją interesować w oparciu o informacje uznane za rzetelne”.

Definicja ta sugeruje, że dziennikarza obowiązują pewne zasady etyczne i normy profesjonalne. Autor rozbudowując swoją definicję stwierdza, że dziennikarstwo jest zajęciem publicznym i musi być wykonywane w sposób przejrzysty oraz otwarty na publiczny nadzór, choć nie musi być wykonywane pod kontrolą publiczną, czy głównie dla korzyści publicznej.

Autor zastanawia się także czy dziennikarstwo może być traktowane jako wolny zawód i dochodzi do wniosku, że nie, bo nie może spełnić wymogów z tym związanych, gdyż:

* Jako płatny zawód dziennikarstwo nie może rościć sobie prawa do monopolu, w przypadku śledzenia i opisywania wydarzeń, bo w wolnym społeczeństwie czynności te może wykonywać każdy;



Rys. Agnieszka Deptuła

- * Zakresu swobody, której dziennikarz potrzebuje, by właściwie wykonywać swoje zadania, nie da się pogodzić z ograniczeniami wynikającymi z wymogów instytucjonalnych, charakterystycznych dla ludzi wolnego zawodu, biorących się z podporządkowania organizacji branżowej, która może kontrolować dostęp do zawodu, pilnować przestrzegania standardów i karać za uchybienia w tym zakresie;
- * W szczególności nie wszyscy dziennikarze mogą zobowiązać się do neutralności i obiektywizmu oraz wyważonego informowania o wydarzeniach. Może być potrzebne aktywne zaangażowanie, zwłaszcza wynikające z poglądów osobistych, poczucia realizacji powołania bądź misji;
- * Nie można stworzyć etyki służby klientowi, gdyż interesy klienta (odbiorców) mogą nie być zgodne z interesem społeczeństwa jako całości;
- * Nie mogą wziąć odpowiedzialności za konsekwencje wynikające z opublikowanych informacji, dlatego podlegają niższemu wymogom niż przedstawiciele wolnych zawodów;
- * Ludzie wolnych zawodów powinni dysponować kwalifikacjami wymagającymi wykształcenia i szkolenia zawodowego, natomiast w przypadku dziennikarzy nie ma jednoznacznych definicji tych kwalifikacji;
- * Ludzie wolnych zawodów powinni kierować się etyką służby społecznej, ale w przypadku dziennikarstwa służba ta przybiera różne formy, a interes publiczny jest różnie definiowany: dziennikarze mają obowiązek sami go definiować dla siebie. Natomiast dziennikarze na ogół podporządkowują się etyce zawodowej.

Dokończenie w następnym numerze

Autorka jest pracownikiem Uniwersytetu Gdańskiego, a tekst jest skrótem jej referatu „Aktor społeczny czy racjonalny człowiek gospodarujący? – o roli dziennikarzy w dobie nowych mediów”, przedstawionego podczas ogólnopolskiej konferencji naukowej „Nowe media i wyzwania współczesności”, jaka odbyła się w dniach 15 – 17 maja 2013 roku, zorganizowanej przez Katedrę Socjologii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

VI Forum Kultury

Sól tej ziemi

We wrześniu odbyło się kolejne, szóste Forum Kultury Warmii i Mazur, które okazało się szczególnie ważne dla nas – dziennikarzy. Odznaki „Zasłużony dla Kultury Polskiej” przyznane przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego na wniosek wojewody warmińsko-mazurskiego otrzymali dziennikarze Radia Olsztyn to jest Ewa Zdrojkowska i Wojciech Ogrodziński oraz dziennikarka TVP Olsztyn Joanna Wilengowska. Trzeba przyznać, że nagrodzono świetnych dziennikarzy, którzy od wielu lat propagują kulturę naszego regionu.

Wszyscy znamy cotygodniowy program „Informacje kulturalne” przygotowywane i prezentowane przez Joannę Wilengowską, która redagując ten program od wielu lat, z kobiecą skrupulatnością nie pominęła żadnego z ważniejszych wydarzeń (za co została nagrodzona przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich). Z dużą kulturą i znajomością tematu mówi zarówno o nowych książkach, jak o inscenizacjach teatralnych, projekcjach filmowych, wystawach, recitalach. Jest dziennikarką stonowaną, która stara się nie zdominować osobowości przedstawianego twórcy, co nie jest częstą cechą dzisiejszych prezenterów.

Wojtka Ogrodzińskiego, nie musimy przedstawiać, sami – jako Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich – nagradzaliśmy go za cykl materiałów o historii i kulturze Warmii i Mazur. Być dostrzeżonym w jego cyklicznej audycji radiowej prezentującej najciekawsze książki – to duże wyróżnienie, zwłaszcza dla debiutujących pisarzy.

I Ewa Zdrojkowska. Jeśli ktoś nie słuchał jej audycji ma okazję zapoznać się z nimi dzięki książce „Rozmówki polsko – polskie” wydanej w ubiegłym roku. Jest ona zapisem wywiadów radiowych przeprowadzonych na przestrzeni wielu lat przez dziennikarkę. A rozmówców miała doprawdy wielkich. Odnajdziemy wśród nich m.in. Jarosława Abramowa-Newerlego, Kirę Gałczyńską, Julię Hartwig, Janusza Majewskiego, Monikę Żeromska, Mariusza Sieniewicza, Wojciecha Kassa czy wreszcie Wiesława Myśliwskiego, który właśnie wydał kolejną, doskonałą książkę.

Jednakże to nie jedynie odznaczenia wręczone w trakcie VI Forum. Otrzymał je również Wiesław Nideraus – artysta kabaretowy oraz wielokrotnie prezentowany na łamach „Bez Wierszówki” – nasz kolega Aleksander Wotos, rysownik, satyryk, autor wielu wystaw malarskich. Jedną z nich prezentowaną była w sali, w której odbywało się tegoroczne Forum. Rysowane pastelami i gwaszami widoki z Orzechowa, Klebarka, Marcinkowa, widoki znad Kośny i rzeki Kalwki, wszystkie przesyczone światłem i powietrzem. I te bardziej osobiste rysunki: portrety rodziców, widok domu rodzinnego i autoportret. Ale ja i tak najbardziej lubię „Koguta polskiego” z pawimi piórami w ogonie, prezentowanego niegdyś w cyklu rysunków satyrycznych.

Po raz pierwszy w tym roku wręczono statuetki pegaza. Przyznano je za „wznośnię corocznych spotkań Forum na kulturalne i intelektualne wyżyny” artystom, którzy od początku uświetniają te spotkania. Pegaz ma „wyzwalać w obdarowanych niekończące się źródła natchnienia artystycznego”, jak powiedział prowadzący spotkanie Bogumił Osiński. Pegazy z numerem 1 i 2 trafiły do reżyserów filmowych: Jerzego Hoffmana i Janusza Majewskiego, a z numerem 3 – do Jerzego Satanowskiego kompozytora muzyki filmowej i teatralnej. Kolejną statuetkę otrzymał nestor olsztyńskich fotografików Wacław Kapusto, piątą – Andrzej Fabisiak animator kultury obchodzący w tym roku 40-lecie pracy twórczej, twórca Wspaniałego Teatru Bez Nazwy w Gietrzwałdzie. Pegaza wcześniej odebrał od wojewody zespół Enej, który w czasie Forum przebywał w trasie koncertowej.

Przypomnijmy, że Forum Kultury Warmii i Mazur to coroczne spotkanie ludzi kultury regionu, którzy rozślawiają jego imię. Jest to spotkanie artystów związanych od lat z województwem, ale też tych, „którzy porzuciwszy zgietek wielkich miast postanowili tu osiąść”, tu tworzą i są „solą tej ziemi”. A czemu solą?

– Bo to oni sprawiają, że nasze życie nabiera smaku. Bez kultury, artystów i twórców było by mdłe jak potrawy bez soli – wyjaśnił Marian Podziewski wojewoda warmińsko-mazurski, organizator Forum.

Joanna Wankowska-Sobiesiak



Mebel służący porządkowaniu myśli

Institut Szuk Pięknych UWM

Twarze olsztyńskich mediów

Chociaż sam siebie uważa przede wszystkim za radiowca, jego twarz znana jest widzom z kilku programów telewizyjnych. Pracował bowiem między innymi w TVN, TVP i TV4. Obecnie na antenie TVP3 Olsztyn współprowadzi program „Opinie tygodnia”. Do Radia Olsztyn trafił jeszcze jako uczeń liceum. Teraz jest wydawcą i kierownikiem redakcji publicystyki. Uważa się za szczęściarza, ponieważ jego wielka pasja jest związana z dziennikarskim zawodem.

Wojciech Jermakow

– zawsze byłem ciekawy świata

Jesteś jednym z niewielu dziennikarzy, których można nazwać dziennikarzami multimedialnymi. Radio, telewizja, felietony w prasie sportowo-motoryzacyjnej, wszędzie Cię pełno?

Radio to jest moje miejsce numer jeden. Tak zawsze było i będzie. Uważam, że radio jest najlepszym miejscem do zaczynania pracy dziennikarskiej. Radiowca łatwiej nauczyć pisanie i „przerobić” go na dziennikarza prasowego. W drugą stronę jest trochę trudniej. Może być jakiś kłopot z dykcją, mówieniem. Nie każdy dziennikarz, który pisze, będzie potrafił ładnie mówić w radiu. Natomiast ten, który radzi sobie w radiu, poradzi sobie i w gazecie. Podobnie jest z telewizją. Większość dobrych dziennikarzy telewizyjnych, zaczęła pracę w radiu. Radio uczy pracy głosem. I u mnie tak właśnie wyszło. Najpierw było radio i cały czas ono jest. Później pojawiła się po drodze telewizja, a jeśli chodzi o pisanie, to były tytuły branżowe, motoryzacyjne, rajdowe, efekt pasji.

Obecnie jesteś aktywny w tych wszystkich mediach?

Jestem aktywny w radiu, ponieważ pracuję tam na etacie jako dziennikarz. Szefuję redakcji publicystyki, jestem wydawcą i kierownikiem redakcji. W TVP 3 Olsztyn współprowadzę „Opinie tygodnia”, a w pisaniu mam chwilowo przerwę.

Wszystko musi mieć jednak swój początek. Co spowodowało, że postanowiłeś zostać dziennikarzem?

Nie wiem kiedy to się zaczęło w głowie, bo zawsze byłem ciekawy świata, ale taka prawdziwa praca redakcyjna zaczęła się już w trzeciej klasie liceum. Poszedłem do Radia Olsztyn, była tam taka audycja „Klub Piątka”. Grupa mała latów z olsztyńskich szkół średnich uczyła się tam pracy w radiu, pod okiem Ewy Domaradzkiej. Ona uczyła nas stawiać pierwsze dziennikarskie kroki. Przez tę audycję przewinęły się dziesiątki, a nawet setki młodych ludzi. Cześć z nich odpadła, ale z tej grupy oprócz mnie wywodzi się między innymi Michał Porycki, czy Iza Malewska, którzy pracują w Radiu Olsztyn do dzisiaj.

Po zdaniu matury zacząłem robić materiały do „dorosłego” radia i zarabiałem pierwsze pieniądze jako dziennikarz.

Pracując w radiu, czy prasie, dziennikarz jest jednak trochę anonimowy, natomiast telewizja daje popularność. Podobno parę lat temu dostałeś nagrodę jako osobowość telewizyjna?

To była nagroda przyznawana przez Telewizję Polską. Taki konkurs, w którym jurorzy oceniają pracę dziennikarzy ośrodków regionalnych. Nagrody są przyznawane w kilku kategoriach. Mnie wyróżniono w kategorii osobowości telewizyjnej. Było to w 2011 roku.

Znany jesteś, nie tylko w dziennikarskim środowisku, ze swoich sportowych pasji. Czy to są tylko dziennikarskie zainteresowania, czy także aktywnie w nich uczestniczysz?

To się bardzo mocno przeplata i w zasadzie bardzo trudno powiedzieć, co było pierwsze. Czy dlatego zacząłem mówić i pisać, bo zawsze chciałem być w tym środowisku i się interesowałem rajdami, czy zacząłem

jeździć dlatego, bo byłem dziennikarzem? Na pewno najpierw wszedłem w to środowisko jako dziennikarz, zacząłem o tym pisać. Rajdy, sport samochodowy, wyścigi, w tym dość mocno siedzę od lat. Pierwsze materiały do radia, to były właśnie rozmowy rajdowe, rozmowy o sporcie motorowym, a później pojawiły się po kilku latach propozycje startów. Z Krzyśkiem Szeszko kilka lat przejeździłem jako pilot, teraz też od czasu do czasu startuję jako pilot okazjnie. To jest moja wielka pasja. Cieszę się, że mogłem z nią się związać zawodowo.



Fot. Jan Bogacz

Wojciech Jermakow – ciekawy świata

Co Cię w tej pracy najbardziej fascynuje?

Nie tak dawno robiliśmy radio rajdowe na Rajdzie Polski. Jedyna w Polsce rozgłośnia radiowa poświęcona jednej imprezie sportowej. Satisfakcja jest tym większa, że był duży odzew wśród słuchaczy i kibiców. Dziękowali nam za to, jak relacjonujemy rajdy. To jest specyficzna dyscyplina. Tu nie jest tak, jak np. na siatkówce, czy piłce nożnej, gdzie wszystko widać i wszystko się rozgrywa w dwie, trzy godziny. To są trzy dni ścigania w wielu miejscach. Kibic stoi na polu i tylko dzięki radiu rajdowemu wie jaki czas ma dany zawodnik, który właśnie obok niego przejechał, co powiedział na mecie, co mu się zepsuło itd.

Z jednej strony jest radość, że się robi coś fajnego, co ma pozytywny oddźwięk wśród kibiców i organizatorów, a z drugiej strony gdzieś tam w głowie jest myśl, że fajnie jest taki rajd relacjonować, ale jeszcze fajniej by było tam pojechać, wystartować.

Co jest według Ciebie najważniejsze w zawodzie dziennikarza?

Bardzo trudno odpowiedzieć jednoznacznie. Na pewno te wszystkie oczywiste rzeczy o których się mówi. Oprócz tego ciekawość świata. Chęć do tego, aby coś komuś opowiedzieć i samemu być ciekawym tego czegoś. Ale oprócz tego trzeba mieć bardzo specyficzną konstrukcję psychiczną. Trzeba umieć sobie radzić z różnymi sytuacjami, które się opisuje. Czy to z wielkimi dramatami typowo ludzkimi, czy czasem z zwykłymi rzeczami wynikającymi z naszej rzeczywistości.

Andrzej Zb. Brzozowski

Żeglowanie dziennikarzy

Dziennikarskie regaty po raz dwudziesty!

Z upałem, deszczem, burzami i zmiennymi wiatrami zmagali się w Mikołajkach uczestnicy 20. Otwartych Żeglarskich Mistrzostw Polski Dziennikarzy. Zorganizowane były przez Warmińsko-Mazurskie Towarzystwo Żeglarskie – jak zwykle – w drugi weekend sierpnia, który w tym roku wypadł 9 – 11 sierpnia. W sobotę, z powodu ulewy, do 15.30 czekano na rozpoczęcie pierwszych wyścigów. Później przyszła burza z mocnym wiatrem i kilka załóg zaliczyło wywrotki.

Podczas pierwszego spotkania dziennikarzy-żeglarzy w 1994 roku, na Jeziorze Mikołajskim rywalizowało 11 załóg. Następne regaty odbyły się już pod patronatem Polskiego Związku Żeglarskiego i miały rangę oficjalnych mistrzostw Polski. Znalazły też miejsce w kalendarzu imprez żeglarskich. Tym razem skrzyknęło się prawie 40 ekip, reprezentujących wszystkie media: telewizję, radio, prasę i internet. Każda zgłoszona do regat redakcja była reprezentowana przez załogę składającą się z minimum trzech osób. Sternik musiał być dziennikarzem i posiadać patent co najmniej żeglarza jachtowego. Uczestnicy – jak co roku – mieli zagwarantowane jachty regatowe, udział w imprezach towarzyszących, upominki od sponsorów, materiały informacyjne i oczywiście opiekę organizatorów.

Czas wspomnień

Mistrzostwa wymyślone przez Krzysztofa Kosińskiego i Wojciecha Ogrodzińskiego od początku odbywają się w Wiosce Żeglarskiej w Mikołajkach. Komandorem regat jest Jerzy Iwaszkiewicz. Początkowo pływano na łódkach nazywanych złomem, ściąganych do Mikołajek z różnych okolicznych przystani. Trzeba było mieć dużo szczęścia do sprawnej, nie przeciekającej krypy, bo przecież rezultaty często zależały od jej kondycji. Zawsze były to Omegi, z których – jak mawia komandor Iwaszkiewicz – najbliższy jest do życia, do wiatru, do wody. Teraz też były Omegi, ale znacznie sprawniejsze. Przez lata sporo się zmieniło, zwłaszcza w otoczeniu. Wprawdzie ta sama, to nie taka sama Wioska Żeglarska w Mikołajkach – nowe keje i pomosty, marina z prawdziwego zdarzenia. Oczywiście są stali bywalcy sierpniowego pływania po Mazurach. Trafili się też żeglarski narybek. Po Polsce hasają trzy majowe byczki, poczęte na Mazurach. Teraz odwiedziły Mikołajki z rodzicami, wzięły udział w regatach, uczyły się żeglarskiej tradycji, dostały dyplomy i nagrody. Radosław Wilczek z Radia Łódź podczas pierwszych mistrzostw jako sternik wraz ze swoją ekipą zajął drugie miejsce. Od tamtego czasu nie wyobraża sobie wakacji bez udziału w regatach. W tym roku Radio Łódź połączyło przyjemne z pożytecznym i... nadawało z łodzi do innych rozgłośni regionalnych w Polsce informacje o tym, co się dzieje na Mazurach, wywiady, rozmowy o bezpieczeństwie, o kulturze pływania.

Wyniki, nagrody i porażki

XX Żeglarskie Mistrzostwa Polski Dziennikarzy w Mikołajkach wygrała debiutująca w regatach załoga portalu internetowego „Imprezy Miejsca Trendy” pod dowództwem Jacka Andrzeja Kwiatkowskiego. Drugie miejsce zajęła ekipa Radia Olsztyn, ze sternikiem Wojciechem Ogrodzińskim. Do finału A awansowali ponadto trzech olsztyńscy sternicy ze swymi załogami: Jarosław Kowalski – TVP Olsztyn oraz Tadeusz Baryła i Artur Lewandowski – Radio Olsztyn. W finale B najlepszą okazała się załoga dowodzona przez Łukasza Staniszewskiego – Radio Olsztyn. W niedzielę rozegrano też tradycyjny wyścig długodystansowy „O Złote Żebro” Komandora Regat Jerzego Iwaszkiewicza. Wraz z najlepszymi zawodnikami mistrzostw wystartowali Goście Honorowi dziennikarskich regat – Krzysztof Baranowski, Mariusz Pirjanowicz i Adam Jasser, wielcy kapitanowie, którzy opłynęli Ziemię. I nie „załapali się” na pudło! Okazało się, że pływanie po morzach i oceanach, a żeglowanie w regatach po jeziorach to dwie bajki, różne techniki i możliwości. Ten prestiżowy wyścig wygrał Ryszard Kwiatkowski z redakcji Moje Miasto.



Redaktorzy: Wojciech Ogrodziński, Jerzy Iwaszkiewicz



Mikołajki, to żagle

I tylko złota żal

Wojciech Ogrodziński – współorganizator żeglarskich regat dziennikarzy – jest zadowolony z tych dwudziestu trzydniowych zmagania na wodzie, zabaw na lądzie, odpoczynku przy szantach. W tym roku był niepokieszony. Zawsze startował w regatach. W ubiegłym roku jego załoga zdobyła brązowy medal. W tym roku przed decydującym wyścigiem była realna szansa na złoto. Jednak błędy popełnione na starcie uniemożliwiły odrobienie dystansu i dały srebro. Na pocieszenie pozostaje zwykła forma i zapowiedź, że za rok regaty nr 21. Może „oczko” będzie szczęśliwe?

Życzliwości od organizatorów doznał Jerzy Iwaszkiewicz. Wręczono mu kolarz autorstwa Janusza Wierzyńskiego z łowiącą nad jeziorem postacią komandora dziennikarskich regat.

Opracował Mirosław Rogalski